Nr. 46. Poznań, 16-go listopada 1919. Rok 2.

WIADOMOŚCI PARAFJI ŚW. FLORJANA

PRZY KOŚCIELE SERCA JEZUSA

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ

KRÓLOWI WIEKÓW NIESMIERTELNEMU CZEŚĆ I CHWAŁA NA WIEKI WIEKÓW!

Niedziela XXIII. po Świątkach.

Na uroczystość Św. Stanisława Kostki, Patrona Polski.

Ewangelja św. Mateusza, rozdział 19, wiersz 13—21.

Onego czasu: Przyniesiono Jezusowi dziatki, aby ręce włożył na nie, i modlił się. A uczniowie łajali ich. Lecz Jezus rzekł im: Zaniechajcie dziatek, a nie zabraniajcie im przychodzić do mnie: albowiem takich jest królestwo niebieskie. A gdy włożył na nie ręce, odszedł stamtąd. A oto jeden przystąpiwszy, rzekł mu: Nauczycielu dobry, co dobrego mam czynić, abym miał żywot wieczny? Który mu rzekł: Co mnie pytasz o dobrem? Jeden jest dobry, Bóg. A jeżeli chcesz wnijść do żywota, chowaj przykazania. Rzekł mu: Które? A Jezus rzekł: Nie będzie mężobójstwa czynił: Nie będziesz cudzołożył: Nie będziesz czynił kradzieży: Nie będziesz fałszywego świadectwa mówił: Czcij ojca twego, i matkę twoję, a będziesz miłował bliźniego twego jak samego siebie. Rzekł mu młodzieniec: Wszystkiego tego strzegłem od młodości mojej: czegoż mi jeszcze nie dostaje? Rzekł mu Jezus: Jeżeli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj, co masz, i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie: a przyjdź, pójdź za mną.

Święty Stanisław Kostka.

Niedaleko Przasnysza, mieściny powstałej staraniem książąt mazowieckich, a należącej do starostwa ciechanowskiego, które ongi zamieszkiwała królowa Bona, leży wieś Rostków, w szesnastem stuleciu siedziba zamożnego i starożytnego rodu Kostków z Sztemberga.

Rojno i gwarno było w dniu 28-go października 1550 roku na dziedzińcu dworu Rostkowskiego. Dziedzic włości, Jan Kostka, kasztelan zakroczymski, wyprawiał dzisiaj w kole krewnych i przyjaciół chrzciny nowonarodzonego syna. Były to czasy, w których jeszcze się można było weselić. Zygmunt August panował nad Polską, krajem wielkim i szanowanym. Chociaż cała Europa wrzała niezgodą, w Polsce mądre rządy króla umiały utrzymywać w równowadze burzące się umysły.

Tymczasem już rozpoczął się sobór Trydencki, na którym władza Kościoła starała się stosownemi ustawami zapobiec szerzącemu się odszczepieństwu.

Rodzina Kostków była szczerze katolicką, nie wiele obchodziły ją więc spory różnowierców, trwała serdecznie w swej wierze i prostocie i cieszyła się potomkiem, jako nowym filarem, którym Bóg podparł dom ich i kraj. Pani kasztelanowa zakroczymska, Tekla z Kryskich, pochodząca z rodu starożytnego Odrowążów, który przed laty dał Polsce św. Jacka, już wczesne miała przeczucie przyszłej świętobliwości nowonarodzonego syna. Wybrała mu też wraz z małżonkiem godnego męża w sąsiedztwie, Andrzeja Radwanowskiego, na ojca chrzestnego.

Ruszyła więc po ciężkiej do przebycia drodze ośmiokonna kolasa z dziecięciem i kobietami, z ojcem rodzonym i chrzestnym, z sąsiadami i licznymi przyjaciółmi do Przasnysza. W kościółku św. Wojciecha rozpoczął się obrzęd świętego. Gdy już dziecię zostało odrodzone Sakramentem świętym i obdarzone imieniem Stanisława, ojciec jego chrzestny poniósł je ku wielkiemu ołtarzowi i złożył na jego stopniach, ofiarując Bogu pobożnie cały przyszły żywot nowego chrześcijanina. Nie domyślał się może nawet, jak ten jego postępek był pełen znaczenia i jakim owocem miał wykwitnąć w przyszłości.

Chociaż młody Stanisław był synem rodziny zamożnej, nie wychowywał się, jakby to mogło się zdawać, w zbytku i próżniactwie. Szlachta nasza ówczesna, zwłaszcza ta, która myślała zdrowo i poczciwie, otaczała się przepychem tylko wtedy, kiedy szło o utrzymanie powagi króla i narodu. Przeto w rodzinie Kostków,

Stanisław oraz bracia jego, Wojciech i Paweł, jadali strawę prostą, chodzili skromnie odziani i wcześnie oddani zostali pod nadzór nauczycielski. Lecz jakaż karność potrzebną była względem Stanisława, który nieraz z oczu swoich przełożonych naprzód odgadywał to, czego od niego wymagać będą. Jakże łatwem było czuwanie nad nim, kiedy najmilszą rozrywką młodego chłopca była modlitwa, a do rozmów nieprzyzwoitych, przekleństw wszelkich miał wstręt taki, że mdlał, kiedy czasem głosy podpiłej szlachty uszu jego dochodziły. Już w pierwszych latach dziecięctwa zastanawiał wszystkich tak niezwykle wzniosłym kierunkiem umysłu, że słudzy domowi, ci najbliżsi i często najsprawiedliwsi sędziowie, wyrzekli pierwsi o nim: „Święte dziecko!"

Po odbyciu wstępnych nauk w domu, oddano Stanisława wraz z bratem jego Pawłem do kolegjum Jezuitów w Wiedniu, które zażywało takiej sławy, że je nazywano przedmurzem wiary, a możniejsze rodziny katolickie uważały sobie za obowiązek wysyłać tam dotąd swoich synów. Młodzi Kostkowie udali się do Wiednia wraz ze swoim nauczycielem domowym, Janem Bilińskim, i zamieszkali wspólnie w kolegjum. Niestety, w rok po ich przybyciu umiera cesarz Ferdynand, a syn jego Maksymiljan odbiera Jezuitom gmach, darowany im przez ojca. Nie mając za co kupić innego domu, musieli zakonnicy uczniów rozpuścić, zapewniając im jednak dalsze kursa nauk. Ci zatem, którzy chcieli dalej się kształcić, wynajęli sobie mieszkanie w mieście, a Kostkowie z Bilińskim, mimo oporu Stanisława, zamieszkali w domu możnego przeciwnika katolicyzmu, dla tego jedynie, że był to dom położony w najpiękniejszej części miasta.

Stanisław serdecznemi łzami opłakał rozłączenie się z współuczniami. Założyli oni, będąc jeszcze w kolegjum, między sobą zgromadzenie pod wezwaniem św. Barbary męczenniczki. Młody Kostka był prefektem tegoż zgromadzenia i z czarującą wymową, z szczególnym wylewem serca opowiadał towarzyszom o Boskiej wszechmocy i miłości, co zacieśniało między nimi słodkie węzły przyjaźni.

Wtedy właśnie Paweł zupełnie się duchem od brata oddzielił i chciał pociągnąć Stanisława za sobą, ale jedno jego spojrzenie powiedziało mu wyraźnie, że to nie nastąpi nigdy. Widząc, że nic nie wskóra, zaczął go prześladować, a nawet się nad nim znęcać. Postępowanie brata nie zachwiało łagodności świętego młodzieńca; z początku próbował roztropnemi nad wiek przestrogami odwrócić Pawła od złego; gdy to nie pomogło, milczał, zostawiając łasce Bożej jego nawrócenie, sam zaś wyświadczał mu najniższe posługi, ustępował zawsze, gniewliwe słowa rozbrajał uśmiechem słodyczy. Nie zawsze to jednak skutkowało. Gdy Paweł powracał z hulanki, a zastawał brata na modlitwie, unosił się często wielkim gniewem.

— Cóż to? — krzyczał — na mnicha się kierujesz? Mamy ich już dosyć w kraju! Piękna karjera! Widzę, że twoje pragnienia wyżej nie sięgają, jak żeby być jakim ojcem kwestarzem, zbierać dla klasztoru baranki i sery od gospodyń i rozwozić nowinki po szlacheckich dworach. Nie tego to ojciec się po nas spodziewa i nie po to nas tu wysłał na naukę! Ty tylko zakałę przynosisz imieniowi naszemu! Czy takie powinno być ułożenie młodzieńca wysokiego rodu. Trzeba, żebyś brał lekcje tańca ze mną!

— I owszem — odpowiedział ze słodyczą młodzieniec; choć najmniejszego nie miał upodobania w rozrywkach światowych, lecz chciał swojem umiarkowaniem i łagodnością doprowadzić brata do upamiętania.

Bywały jednak chwile, gdzie Paweł właśnie tem jego umiarkowaniem się niecierpliwił, obalał go na ziemię i deptał ze złości, a Stanisław nie zachowywał doń urazy w sercu swojem, tylko się modlił za brata. W tych to nadziemskich zachwytach i promiennych chwilach modlitwy, uczuł błogosławiony młodzieniec chęć zerwania ze światem i obleczenia sukni zakonnej zgromadzenia, pod którego kierunkiem doskonalił się w wierze i nauce. Nic o swoich zamiarach nie wspomniał jednak ani bratu ani nauczycielowi, tylko udał się do prowincjała Towarzystwa Jezusowego i wynurzył mu pragnienia swoje. Prowincjał, mąż przezorny i roztropny, przyjął życzenia Stanisława z pewną obawą; miało bowiem zgromadzenie w czasach tych potężnych nieprzyjaciół. Pomawiano Jezuitów o to, że wszelkimi wpływami przyciągali do grona swojego młodzież rodzin możniejszych. Gdy się więc jeszcze prowincjał dowiedział, że Stanisław nie ma pozwolenia ojcowskiego, stanowczo mu przyjęcia odmówił. Zasmucony Stanisław udał się do kardynała Commendoniego, podówczas legata Stolicy Apostolskiej w Wiedniu, który był także legatem w Polsce i miał stosunki z rodziną Kostków. Kardynał przyjął go mile, pobłogosławił, ale półgębkiem tylko przyrzekł, że się za nim do ojca wstawi. Miał on dosyć do czynienia w kraju naszym z przeprowadzeniem soboru trydenckiego, z oporem, jaki stawiał prymas Uchański, ażeby jeszcze miał chcieć jątrzyć można polską rodzinę, wypraszając u niej dla zakonu Jezuitów syna, którego ona uważała za podporę swojego imienia i dla którego marzyła o senatorskiem krześle, świetnym związku małżeńskim, a nigdy o zakonnej sukience.

Tak więc pozostał Stanisław w Wiedniu,

nie słabnąc wszakże w swojem postanowieniu, gdy w tem nawiedziła go ciężka choroba. Zapragnął on zaraz, jako łaski największej, Sakramentów świętych, ale że dom, w którym mieszkali, należał do innowiercy, który wyszydzał obrządki katolickie, przeto Biliński i Paweł Kostka, nie chcąc się narazić gospodarzowi, przedstawili Stanisławowi, że jego choroba nie jest tak niebezpieczną i że nie ma się co spieszyć z przyjęciem Komunji św. Chory obstawał ze zwykłą łagodnością przy swojem, lecz nalegania jego obracano w żart; nie pozostało mu więc nic, jak modlitwa i tej się żarliwie w cichości ducha oddawał, wzdychając do św. męczenniczki Barbary, do której wierni zwykle udają się z prośbą, aby ich śmierć nie zaskoczyła nieprzygotowanych na drogę wieczności.

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika parafjalna.

Bractwo Dziecięctwa Jezus.

Zebranie chłopców.

Odmówieniem wspólnej modlitwy rozpoczęliśmy zebranie nasze w środę, 5 listopada o godzinie 5. Po krótkiem zagajeniu odśpiewaliśmy jedną zwrotkę pieśni „Witaj Królowo" i usłyszeliśmy protokół z zebrania ostatniego. Wykład wygłosiła przewodnicząca. Mówiła nam o soli, o wydzieleniu tejże z mórz, z jezior słonych i z solanek. Opowiadała nam również o górach solnych i kopalniach, mianowicie o kopalni soli w Wieliczce, zwiedzanej przez rodaków i cudzoziemców z powodu jej pięknego urządzenia wewnętrznego. Po pogadance przedłożyli Kula, Korcz i Bartkiewicz streszczenie wykładu usłyszanego na zebraniu ostatniem. Ładne deklamacje wygłosili: Lonc — „Grzeczność", i Kubisiak — „Konik polny i mrówka". Nastąpiła kontrola zelatorów. Przewodnicząca oznajmiła zelatorom, iż zebranie zelatorskie odbywa się w środę po pierwszej niedzieli miesiąca i to po zebraniu plenarnem, dzieciom zaś przypomniała, iż składki oddawać mają zelatorom po zebraniu. Zelatorzy dają je skarbnikowi, a tenże przedkłada składki i książeczki rewizorowi. Następnie obwieściła nam p. Thomasówna, iż w sobotę, 8 listop. rozpoczną się lekcje śpiewu. Chłopcy, którzy ukończyli lat 10 a chcieliby na lekcje uczęszczać, mają przybyć na salkę parafjalną w sobotę, o godz. 4½. Pieśnią „Boże coś Polskę" oraz pochwaleniem Pana Boga zakończyliśmy zebranie.

Żywy Różaniec Panien.

Po kazaniu popołudniowem na temat: o życiu i cnotach św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży, wymienił ks. dyrektor Gałdyński, nazwiska nowych zelatorek, i to dla Róży 3: Jędraszykównę Marję z ulicy Samarzewskiego 41; dla Róży 96: Balwińską Marję z ulicy Dąbrowskiego 45; dla Róży 115: Kaczmarkównę Jadwigę z ul. św. Wawrzyńca 30; dla Róży 130: Przybyłakównę Katarzynę z ul. Polnej 33; dla Róży 132: Mulską Marję z ul. Kościelnej 13. Po zmianie tajemnic odbyło się, jak zwykle, krótkie zebranie w ochronce. Tamże zachęcał ks. dyrektor członków Żywego Różańca do liczniejszego jeszcze udziału w Godzinkach, które się śpiewa w niedzielę i święta na mszy św. o godz. 7, oraz do odwiedzania Pana Jezusa utajonego w N. Sakramencie w godzinach popołudniowych, skoro kościół znowu bywa w tym właśnie celu otwierany codziennie. Następnie zwrócił uwagę na dość cenną bibljotekę religijną, z której w porze zimowej można czerpać oświaty najważniejszej, bo dającej nam chrześcijański pogląd na świat i nasze zadania. Pozatem oświatowym celom w najszerszem słowa znaczeniu służą oba żeńskie stowarzyszenia parafjalne, do których w własnym interesie każda panna wstąpić może i powinna, o ile do innego podobnego stowarzyszenia w mieście nie należy. Potrącił także ks. dyrektor sprawę Kasy pogrzebowej, nadmieniając, że jeszcze 417 panien składki ani za 1 kwartał nie zapłaciło, że wobec tego grozi im podług ustawy przy końcu roku wykreślenie z Kasy. Przy końcu przestrzegł przed przyjaźnią z przyjaciółkami gorszącemi, domagał się od członków życia wzorowego i odwagi większej wobec tych, które się nie wstydzą nieskromnych żartów, a nawet postępków. Ponieważ w wolnych głosach panowało milczenie, solwował ks. dyrektor zebranie pochwaleniem Pana Boga.

Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej pod opieką Matki Boskiej Anielskiej.

Sprawozdanie z zebrania.

Nadzwyczajne walne zebranie Stowarzyszenia Młodzieży żeńskiej pod opieką Matki Boskiej Anielskiej odbyło się dnia 1 listopada 1919 r. o godzinie 6-tej na salce parafjalnej. Zagaiła je przewodnicząca pochwaleniem Pana Boga i wezwała wszystkich do odśpiewania pieśni „Królowej Anielskiej śpiewajmy". Po powitaniu członków oraz gości przeczytała sekretarka sprawozdanie z ostatniego zebrania. Nastąpiło przedstawienie kandydatek. W miejsce wykładu przeczytał ksiądz wicepatron ustawy i przedstawił nam, jakie korzyści mamy z przystąpienia do Związku. Dalej oznajmił nam, iż składka miesięczna wynosiłaby w razie przystąpienia do Związku 50 fen. Od stycznia wychodzić będzie gazetka dla członków związku. Wszystkie stowarzyszone zgodziły się na to, by stowarzyszenie nasze przystąpiło do Związku, płaciło składkę miesięczną 50 fen., potem i wpisowego także 50 fen.

Nasze koło śpiewackie zaśpiewało nam trzy pieśni „Hejże siostry", „Cieszmy się siostry nadzieją" i „Na wschód". Piękne deklamacje wygłosiły druhna Kamińska „Pobudka", druhna Lecińska „W Pieninach", druhna Bylińska Helena „Jest to cnota nad cnotami" i druhna Nowicka „Wieczorem w jesieni".

Następnie odczytała przewodnicząca z „Kierownika Młodzieży artykuł „Kształcenie charakteru". Ksiądz wicepatron uzupełnił ten artykuł i zastosował go do naszego stowarzyszenia.

W komunikatach zarządu zapowiedział ksiądz wicepatron, co następuje: 1) Wszystkie zastępowe winny dać jeszcze w tym tygodniu spis wszystkich członków i od nich pościągać składki zaległe. 2) Zachęcał, aby stowarzyszone się zgłaszały na lekcje i aby regularnie i punktualnie chodziły.

W wolnych głosach przemawiała druhna Przybyłakówna.

Po wyczerpaniu skrzynki zapytań, zaśpiewano na końcu „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Potem bawiły się nasze druhny wesoło do godziny 8-mej.

Sekretarka.

Porządek nabożeństwa w bieżącym tygodniu.

Niedziela XXIII po Świątkach, 16 listopada 1919.

Msze święte:

o godzinie 6: ks. Piotrowski.
o godzinie 7: ks. Gałdyński.
o godzinie 8: **Uroczysta msza św ku czci św. Stanisława Kostki dla młodzieży szkolnej z kazaniem (I):** ks. Prob. Ruciński.
o godzinie 9: ks. Prof. Kosznik.
o godz. 9¾: msza św. i kazanie dla wojska.

Aspersja i procesja o godzinie 10¾: ks. Drygas.

Kazanie II po procesji: ks. Gałdyński.

Nieszpory niedzielne i nabożeństwo różańcowe: ks. Gałdyński.

Kazanie III po nieszporach: ks. Prob. Ruciński.

Nabożeństwo wśród tygodnia:

o godzinie 6½: ks. Gałdyński.
o godzinie 7¼: ks. Piotrowski.
o godzinie 8: ks. Prob. Ruciński.
o godzinie 9: ks. Drygas.

Tydzień: ks. Gałdyński, jego zastępca ks. Piotrowski.

Godzinki do Niepokal. Poczęcia Najśw. Marji Panny.

W niedzielę i święta o godz. 7-mej na mszy św. śpiewanie Godzinek.

Różaniec popołudniowy.

W dni powszednie otwarty jest Kościół nasz po południu od godziny 4 do wpół 6. W tym czasie odmawia się przed ołtarze mMatki Boskiej różaniec.

Zachęca się Szanownych Parafjan, aby w tym czasie właśnie Kościół odwiedzali w celu pomodlenia się i adoracji Najświętszego Sakramentu. Gdyby się okazało, że wierni z tej okazji w dostatecznej mierze nie korzystają, będzie się Kościół znów zamykało.

Żywy Różaniec i Bractwa.

Różaniec Niewiast.

W niedzielę, 16 listopada po skończonem nabożeństwie popołudniowem zmiana tajemnic Żywego Różańca Niewiast.

Adorować będzie w czasie wystawienia *Najświętszego Sakramentu Róża 15 i 16.*

Towarzystwo męskie św. Wincentego a Paulo.

Msza św. za zmarłych członków Konferencji odprawi się w niedzielę, 16 listopada o godzinie 9-ej.

Bractwo Dziecięctwa Jezus.

W niedzielę, 16-go listopada o godzinie 3 po połud. **zebranie chłopców** w ochronce.

W środę, 19 listopada o godzinie 5 po południu **zebranie dziewcząt** w cronce.

Z ksiąg kościelnych.

a) **Chrzty:**

W czasie od 2 do 9 listopada 1919 r. ochrzcono w kościele naszym 25 dzieci tj. od l. 1001 do 1027.

b) **Zapowiedzi ślubne:**

510. Stanisław Średnicki i Agnieszka Bodzińska.
511. Antoni Nowakowski i Anastazja Trocka.
512. Edmund Węcławski i Aurelja Krzyżaniakówna.
513. Stanisław Borowiak i Józefa Nowakówna.
514. Alfred Kelm i Marja Smoczykówna.
515. Franciszek Górny i Prakseda Kasikówna.
516. Leon Strożyński i Helena Konopacka.
517. Franciszek Jarmark i Franciszka Szymańska.
518. Marjan Linke i Felicja George.
519. Aleksander Dylewicz i Władysław Mowius.
520. Michał Konieczny i Marjanna Kasińska.
521. Franciszek Gałęski i Marja Jaskulska.
522. Edward Krystkowiak i Mieczysław Adamska.
523. Walenty Walkiewicz i Marja Dolatowska.
524. Antoni Nowak i Stanisława Przewoźna.
525. Stanisław Hermann i Stanisława Ratajczakówna.
526. Józef Klichowski i Helena Szymandera.

c) Śluby:

W czasie od 2 do 9 listopada 1919 r. zawarło w kościele naszym 10 ślubów tj. od l. 216 do 226.

d) **Zgony:**

455. Edward Ślosarski, dziecko, um. 1. 11.
456. Marja Olszewska, dziecko, um. 31. 10.
457. Pelagja Grynia, dziecko, um. 31. 10.
458. Kazimierz Malczewski, agronom, um. 2. 11.
459. Marja z Uklejów Kościelniakowa, um. 2. 11.
460. Adam Tomaszewski, dziecko, um. 4. 11.
461. Jan Kozierski, robotnik, um. 2. 11.
462. Gertruda Sokołowska, dziecko, um. 4. 11.
463. Zofja George, krawcowa, um. 6. 11.
464. Bronisława Idźkowska, zamężna, um. 4. 11.
465. Antonina Konieczka, krawcowa, um. 4. 11.
466. Zdzisław Widera, dziecko, um. 5. 11.
467. Marja Mizera, bez zawodu, um. 5. 11.
468. Helena Bugelowa, zamężna, um. 5. 11.

Kalendarz tygodniowy.

16 listopada — **Niedziela XXIII po Świątkach** — Edmunda, biskupa.

17 listopada — Poniedziałek — Grzegorza, cudotwórcy. — Anjana, biskupa. — Hildy, ksieni. — Salomei, panny. — Floryna, wyznawcy.

18 listopada — Wtorek — Poświęcenie Bazyliki św. apost. Piotra i Pawła. — Maksyma, biskupa.

19 listopada — Środa — Elżbiety, wdowy. — Poncjana, papieża.

20 listopada — Czwartek — Feliksa Walezego, wyznawcy.

21 listopada — Piątek — Abstynencja. — *Ofiarowanie Najświętszej Marji Panny.* — Kolumbana, opata.

22 listopada — Sobota — Cecylji, panny i męczennicy. — Filemona, męczennika.

Święto Młodzieży naszej.

W niedzielę, 16-go listopada przypada stosownie do rozporządzenia Najprzewielebniejszego Księdza Prymasa uroczysty obchód Patrona młodzieży św. Stanisława Kostki. Wobec tego przystąpi młodzież parafjalna w sobotę, 15-go listopada do Spowiedzi św., a w niedzielę, o godzinie 8 na uroczystej mszy św. do Komunji św. Wzywa się wszystką młodzież, aby w uroczystości tej wzięła żywy udział.

Zniesione święto.

Jak już w numęrze zeszłym podaliśmy, jest święto Ofiarowania Najśw. Marji Panny zniesione — i odtąd uroczyście go się nie obchodzi.

Nabożeństwo za poległych na wojnie.

Uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych na wojnie parafjan naszych odprawi się w czwartek, 20-go listopada. Nabożeństwo rozpocznie się wigiljami o godzinie wpół 9 rano, poczem msza święta i kondukt.

WIADOMOŚCI wychodzą w piątek po połud. — OTRZYMA je każdy parafjanin w ajencji. — OPŁATA 10 fen. za numer pojedyńczy.

MIEJSCA, gdzie odebrać można WIADOMOŚCI: **Ul. Cegłowa** 47 p. Matelski. — **Ul. Dąbrowskiego 54** p. Chmielewski. — **Ul. Dąbrowskiego 82** p. Tomczak. — **Ul. Jeżycka 17** p. Wojciechowski. — **Ul. Kościelna 3** p. Dąbkiewicz — **Ul. Kościelna 4** u pana Kościelnego. — **Ul. Polna 4** p. Dziamski. — **Ul. Poznańska 18** p. Krzymiński — **Ul. Słowackiego** 34 p. Olsztyński. — **Ul. Staszyca 26** p. Bąkowski. — **Ul Św. Wawrzyńca 16** p. Seifert. — **Ul. Piotra Wawrzyniaka 13** p. Juszkiewicz. — **Ul. Wysoka 3** p. Żytkowiak. — **Ul Wysoka 11** p. Nowak.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA w BIURZE PARAFJALNEM przy ul. KOŚCIELNEJ 4.— BIURO otwarte od 11-1.—TELEFON 1607

Redaktor i wydawca: Ks. Proboszcz Ruciński. — Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego w Poznaniu.